GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 4 korony, kwartalnie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 40 halerzy.
Inseraty według umowy.
Agentów nie wysyłamy.

ORGAN
„ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO" URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW i NAUCZYCIELI
W KRAKOWIE.
Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcya i Administracya w lokalu „Związku ekonomicznego" ulica Szewska L. 21. *od godziny 6 do 8 wieczorem.* Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

4

Nr. 4. 9294 Kraków, w kwietniu 1912 r. 1912 Rok IV.

GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 4 korony, kwartalnie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 40 halerzy.
Inseraty według umowy.
Agentów nie wysyłamy.

ORGAN
„ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO" URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW i NAUCZYCIELI
W KRAKOWIE.
Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcya i Administracya
w lokalu „Związku ekonomicznego" ulica Szewska L. 21.
od godziny 6 do 8 wieczorem.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

Nr. 4. **Kraków, w kwietniu 1912 r.** **Rok IV.**

Kupujcie wytrwale wszystkie towary
w Spółce spożywczej
Związku ekonom. Urz., Prof. i Naucz. w Krakowie, Podwale 6 (Filia na Salwatorze).

Jadalnia Związku ekonom. urzędn., prof. i naucz. w lokalu Związku (ul. Szewska 21) wydaje obiady tylko Członkom Związku ekonom. Pora obiadowa od godz. 12 do 3 po poł. Potrawy są smaczne i obfite, przyrządzone wyłącznie na świeżem maśle. Cena obiadu 1·20 Kor.

Jatka Związku przy ul. Wielopole zniżyła ceny cielęciny 1 kor. 76 hal. za 1 kg.

„Edison". Członkowie Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli mogą nabywać bilety wstępu do teatru „Edison" w lokalu Związku, Szewska 21, I. p., ze znacznym opustem.

„Teatr nowości" zniżył członkom Związku ceny biletów (prócz na niedziele i święta) do cen: Fotel I. 3 K, fotel II. 2·20 K, krzesło I. 1·60 K, krzesło II. 1 K (bez 10% podatku gminnego). Bony biletowe wydaje kancelarya Związku w godzinach 6—8 wieczorem.

Łaźnia w Hotelu krakowskim zniża członkom Związku ceny kąpieli o 30% za okazaniem legitymacyi.

Wyroby masarskie dla członków Związku po cenach nizkich są w Związkowym sklepie przy placu św. Ducha.

Kredyt i opust

w zakupnie książek, obrazów i dzieł sztuki, daje Członkom Związku Księgarnia Literacka (ul. Szewska 11).

Dyrekcya „Spółki Spożywczej" Zw. ekonomicznego U. P. i N. w Krakowie uprasza, najuprzejmiej szanownych swoich członków a mianowicie:

1) tych, którzy pobierają towary na kredyt miesięczny, by raczyli przestrzegać ściśle terminu płatności uchwalonego przez Radę Nadzorczą t. j. do 3-go następnego miesiąca, w przeciwnym razie Dyrekcya będzie zniewolona wstrzymać dalszy kredyt;

2) tych, którzy biorą towary raz w miesiącu, by książeczki towarowe z treścią przesyłali do sklepu na kilka dni wcześniej, by uniknąć większego napływu publiczności przez kilka dni po 1-szym. Większy napływ osób powoduje przeciążenie personalu, a w następstwie tego wynikają niedokładności i omyłki w obliczaniu;

3) tych, którzy deklarowali udziały i spłacają je ratami — zaległe raty wyrównali;

tych, którzy udziały deklarowali, a dotychczas wcale nie złożyli, aby je wpłacili;

5) tych, którzy jeszcze książeczek udziałowych nie odebrali — mogą otrzymać za zwrotem kwitu kasowego;

6) każdorazowe zmiany mieszkania należy uwidocznić na książeczce towarowej, albowiem przy odsyłaniu towaru do domu służący wraca z towarem napowrót do handlu, tracąc wiele czasu w odszukaniu nowego mieszkania.

Upraszamy P. T. Członków o spłacenie zaległych wkładek.

Administracya „Głosu urzędniczego" (ul. Szewska l. 21) prosi P. T. Członków Związku o doniesienie drogą pocztową każdorazowej zmiany mieszkania (adresu).

W kancelaryi Związku mogą Członkowie Związku nabyć krawatki różnego rodzaju koszule, kołnierzyki i mankiety w godzinach urzędowych.

Zwraca się uwagę P. T. Członkom na znaczne opusty uzyskane dla członków Związku.

V. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie

odbędzie się we wtorek d. 7 maja 1912 o godz. 7 wieczór

w sali Klubu pocztowego, przy ul. Lubicz L. 5

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Wydziału,
2. Sprawozdanie Komisyi kontrol. i udzielenie absolutoryum Wydziałowi,
3. Rezygnacya Prezesa i wnioski Wydziału dotyczące tej sprawy,
4. Wybory:
   a) Prezesa,
   b) ewentualnie wiceprezesów,
   c) sześciu członków Wydziału,
   d) dwóch zastępców Członków Wydziału,
5. Wnioski Członków.

Zawiadamiając o tem wszystkich Członków, upraszam o jak najliczniejsze przybycie.

Kraków, dnia 30 kwietnia 1912.

J. Biskupski
wiceprezes „Związku".

Sprawozdanie

z działalności Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie, za czas od 1 stycznia 1911 do 1 kwietnia 1912 roku.

1. Rozwój Związku.

Do końca okresu sprawozdawczego podniosła się ilość członków Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie do liczby 1829. Ilość członków wspierających, którymi są całe stowarzyszenia (dotąd należą: Klub pocztowy, Towarzystwo zaliczkowe urzędników, Związek urzędników Magistratu) powiększyła się przez przystąpienie do Związku Towarzystwa profesorów szkół średnich, które na delegata swego wyznaczyło prof. Dra Władysława Wasunga, radcę miejsk. Filiami Związku pozostają nadal Związki urzędników, profesorów i nauczycieli w Myślenicach i Kętach. Korzystając z materyałów i doświadczenia naszego Związku, powstał Związek i Spółka spożywcza urzędników, profesorów i nauczycieli w Nowym Sączu, a tworzą się podobne Związki w Bochni, w Jaśle i Mielcu.

2. Stan finansowy Związku.

Podobnie pomyślnie, jak pod względem ilości członków i wzmożenia wpływu Związku na zewnątrz, rozwijał się również Związek i pod względem finansowym.

Stan czynny Związku wynosił po koniec 1911 r. K 59.574, stan bierny K 46.340. Zyski Związku wynosiły do końca grudnia 1911 r. K 13.234, a oprócz tego wynosił fundusz budowy własnego domu K 2.372.

Obrót kasowy K 121.161 (w r. 1910 K 84.805). Główne wydatki Związku stanowią:

Koszta administracyi . . . . K 6.321
Wydawn. „Głosu urzędniczego“ „ 3.368

Na dochody, stanowiące zyski Związku, złożyły się:

Pozostałość z r. 1910 K 9.142 i dochód z wkładek członków K 5.413; prowizya węglowa K 5.709; dochód z „Głosu urzędniczego“ K 1863; dochód z procentów K 702; z innych źródeł K 170.

3. Wybór nowego Wydziału.

Na Walnem Zgromadzeniu Związku, odbytem w dniu 2 czerwca 1911 r. wybrany został nowy zarząd Związku, a mianowicie: Prezesem wybrano: Radcę dworu, naczelnika tutejszego Inspektoratu pocztowego, p. Maryana Sas Bilińskiego. Na Wiceprezesów wybrano: p. Ignacego Biskupskiego, naczelnika biura w Tow. wzaj. ubezpieczeń, radcę miejskiego; Adama Groelego, radcę Magistratu; Józefa Kannenberga, dyrektora Akademii handlowej;

Na Członków Wydziału wybrano: 1. Andrzeja Bajdę, komisarza skarbowego, 2. Józefa Bromowicza, inspektora kolei państw., 3. Klaudyusza Dębickiego, radcę miejsk., emer. st insp. kolei państw., 4. Jana Górkę, st. oficyała kanc. sąd., 5. Józefa Halucha, kontrolora Dyrekcyi poczt., 6. Andrzeja Kłeczka, st. radcę Budown. miejsk., 7. Dra Maryana Langa, prokuratora państwa, 8. Kazimierza Lubaszka, urzędn. Tow. wzaj. ubezp., 9. Antoniego Marcinkowskiego, prof. szkoły realnej, 10. Jana Mayera, kontrolora Dyrekcyi poczt i telegraf., 11. Adama Młodzianowskiego, st. kontrolora Dyr. poczt., 12. Jana Nowickiego, radcę Magistr., 13. Stanisława Nowaka, nauczyciela, radcę miejsk., 14. Dra Sebastyana Stafieja, sekretarza Rady pow., 15. Karola Sikorskiego, urzędnika Tow. wzaj. ubezp., 16. Dra Rudolfa Sikorskiego, radcę Magistr., 17. Feliksa Turowskiego, urzędnika Tow. wzaj. ubezp., 18. Stanisława Wyrobka, radcę sądowego.

Na zastępców wybrano:

1. Karola Cyfrowicza, urzędnika miejsk. izby obrach., 2. Stanisława Derechowskiego, urzędnika Dyrekcyi kolei p., 3. Kazimierza Kautego kontr. Dyrekcyi poczt., 4. Emila Kurowkiego, rewidenta urzędu cłowego, 5. Jana Kantego Łuniewskiego, sekretarza Dyrekcyi skarbu, 6. Michała Magierę, prof. sem. naucz., 7. Józefa Parczyńskiego, dyrektora szkoły wydz., 8. Izydora Sztaudyngera, urzędnika Tow. wzaj. ubezp., 9. Stanisława Zaleskiego, adjunkta c. k. Starostwa.

We wrześniu zeszłego roku zawiadomił Prezes Związku, p. Biliński Wydział o niemożności zajmowania się sprawami Związku z powodu przeciążenia zajęciami urzędowemi. Od tego czasu zastępuje Prezesa w kierownictwie sprawami Związku wiceprezes p. Biskupski.

Wydział Związku uchwalił ze względu na zasługi Prezesa i na możność ustania przeciążenia Go sprawami urzędowemi uważać okres niemożności sprawowania zarządu Związku za urlop, a w razie ewentualnej, ostatecznej rezygnacyi Prezesa podać to do wiadomości Walnego Zgromadzenia z odpowiednimi wnioskami.

4. Wybory do ciał reprezentacyjnych.

Z pośród działalności Związku ekonomicznego na pierwszy plan wybija się udział członków Związku w wyborach do ciał reprezentacyjnych. Jest to bezsprzecznie najwyższy wyraz organizacyi i dojrzałości społecznej Związku.

W dniach 28—30 grudnia 1910 roku brał Związek poraz pierwszy udział w wyborach do Komisyi szacunkowych podatku osobisto-dochodowego. Przy wyborach tych zgromadził Związek ekonomiczny 2.480 głosów i działał w porozumieniu z Komitetem obywatelskim. Na podstawie tego porozumienia przyznano Związkowi ekonomicznemu 3 członków i 4 zastępców. Członkami wybrani zostali członkowie Wydziału Związku: W kole I.: Wekluk Emil, inżynier c. k. Starostwa; w kole II.: Dr. Nowicki Jan, radca Magistratu; w kole III.: Dębicki Klaudyusz, radca miejski, emer. st. inspektor kolei państw.

Na zastępców wybrano: w kole II.: Górkę Jana, st. oficyała sąd., a w kole III.: Halucha Józefa, kontrolora poczt., Robaka Józefa nauczyciela i Żukrowskiego Jana, adjunkta kolei państw.

Wybory do Rady miasta z Koła inteligencyi odbywały się w dniu 5 kwietnia 1911 roku. Przy tych wyborach postawił Związek własną listę z 10 kandydatami, a to dlatego, że porozumienie z innymi Komitetami wyborczymi pozostało bez rezultatu. Walka była nader zacięta. Z listy Związku zwyciężyło 6 kandydatów. Na naszą listę głosowało około 1.800 wyborców, z tego 1.400 jednolicie za całą listą. Reszta głosów uzyskanych naszych kandydatów to były głosy partyi mieszczańsko-demokratycznej, która popierała częścią kandydatów naszych, częścią kandydatów polskiej partyi demokratycznej, która przeciw naszej, własnych postawiła kandydatów.

Na liście Związku ekonomicznego figurowali jako kandydaci:

1. Biskupski Ignacy, nacz. biura Tow. wzaj. ubezp., wiceprezes Związku, 2. Ks. Dr. Caputa Józef, proboszcz kościoła św. Anny, 3. Prof. Dr. Fierich Ksawery, prof. Uniw. Jagiell., 4. Maciołowski Julian, radca miejski, dyrektor szkoły wydz., 5. Peltz Jan, st. inspektor kolei państw., 6. Sare Józef, radca dworu, II. wiceprezydent miasta — i ci kandydaci zostali wybrani.

W mniejszości pozostali, otrzymawszy od 1200—1400 głosów:

1. Haluch Józef, kontrolor pocztowy, 2. Popiel Floryan, radca sądowy, 3. Szulz Ignacy, dyrektor szkoły wydziałowej, 4. Tabaczyński Tadeusz, rewident kolei państwowej.

Wynik powyższy to nie tylko dowód naszej siły, odrębności naszych interesów ekonomicznych, lecz przedewszystkiem wysoki już dowód uświadomienia w sprawach publicznych, które o wiele wcześniej od nas zastosowali praktycznie nasi mieszczanie-rękodzielnicy.

5. Inne rezultaty z działalności Związku.

a) W dniu 4 maja 1911 roku otwarł Związek ekonomiczny Spółkę spożywczą przy ul. Podwale L. 6. Udziały około 500 członków Spółki wynoszą dotąd K 7.500. Rozwój Spółki postępuje stale i pomyślnie. Targ w grudniu doszedł do K 10.000.

b) Z początkiem roku bieżącego zawarł Wydział Związku ponownie korzystny kontrakt węglowy na 3 lata, z czego tylu Członków Związku tak chętnie korzysta. W r. 1911 pobrali członkowie Związku 60.000 cetnarów węgla. Zasługa pomyślnego załatwienia powyższego zadania przy-

pada Członkowi Wydziału st. radcy Mgtu Dr. Zawadzkiemu.

c) Z początkiem roku bieżącego otwarł Związek — za inicyatywą urzędnika kolejowego p. Rutkowskiego, Spółkę krawiecką, która pod doskonałym kierunkiem Prezesa Rady Nadzorczej starsz. radcy Magistratu, p. Dra Zawadzkiego odrazu pomyślnie się rozwinęła.

d) W jesieni 1911 przeniosła się kancelarya Związku do nowego lokalu przy ul. Szewskiej. Nowy lokal urządził znacznym nakładem pracy bardzo praktycznie Wiceprezes Związku p. Biskupski.

e) W nowym lokalu otwarto po jednomiesięcznej przerwie w pierwszych dniach listopada ponownie jadalnię Związku, która pod nowem kierownictwem rozwinęła się dobrze i liczy obecnie przeszło 50 stołowników.

6. Wiece urzędnicze.

Ze względu na wielką aktualność w roku ubiegłym interesów urzędniczych, którymi się z powodu nadmiernej drożyzny zajął Rząd i Parlament, odbyły się w październiku 1911 za inicyatywą i przygotowane przez Związek dwa powszechne wiece urzędnicze, w których prócz reprezentantów Gminy i posłów wzięło udział 600 osób. Na wiecach tych uchwalono rezolucye co do dodatku drożyźnianego, pragmatyki służbowej, regulacyi dodatku aktywalnego, zwalczania przez rząd, kraj i gminę drożyzny mieszkań i artykułów spożywczych, dalej co do awansu czasowego, budowania domów mieszkalnych przez rząd dla urzędników i służby, celem wyrwania warstw urzędniczych z rąk lichwy mieszkaniowej, a w końcu wezwano Wydział Związku ekonomicznego o zebranie dat co do faktycznych czynszów mieszkalnych w Krakowie.

Oprócz powyższych odbyły się jeszcze inne, pomniejsze wiece urzędnicze w poszczególnych dykasteryach urzędniczych.

7. Inne sprawy.

a) Z innych spraw zanotować wypada powołanie w łonie Rady miasta osobnej organizacyi dla strzeżenia praw osób, żyjących ze stałej płacy, a mianowicie Radzieckiego Koła urzędniczego na którego Prezesa wybrano p. Hałatkiewicza, starsz. radcę sąd., na Wiceprezesa p. Biskupskiego, wiceprezesa Związku, a na Sekretarza radcę Szymona Dąbrowskiego. Komitet kierujący obejmuje prezydyum i sekretarz wraz z dwoma przydzielonymi członkami, radcami m. Klaudyuszem Dębickim i Janem Peltzem.

Wydział Związku ekonomicznego omówił na szeregu posiedzeń swe postalaty, aby dostarczyć materyału do obrad i do działania w Radzie miejskiej Klubowi radzieckiemu urzędniczemu.

b) Żywe obrady toczyły się na posiedzeniach Wydziału Związku w sprawie ewentualnego przystąpienia do miejskiego Towarzystwa budowy tanich mieszkań, dalej w sprawie budowy domu dla Związku, reformy gminnej ordynacyi wyborczej, reformy podatku domowo-czynszowego; zaprowadzenia podatku od przyrostu wartości; w sprawie założenia cegielni miejskiej i około dalszego rozwoju Spółki spożywczej, w którym to celu wiceprezes p. Biskupski zwołał konferencyę reprezentantów miejscowych Instytucyi finansowych, którzy przyrzekli współdziałanie.

c) W sprawie aprowizacyi członków Związku podnieść należy doskonałe prosperowanie sklepu Związku przy pl. św. Ducha, gdzie sprzedaje się wędliny prowincyonalne.

Niepomyślnie rozwijają się jatki mięsne Związku z powodu niemożliwej i trudnej do zwalczenia drożyzny mięsa. Z jatek Związku zwinięto dwie, a dwie istnieją nadal.

Oprócz tego sprzedała kancelarya Związku w r. 1911 członkom 2.000 kg. jabłek, 400 kg. orzechów i 1.400 kg. ryb na święta Bożego Narodzenia. Kancelarya Związku otrzymała również w komis sprzedaż krawatek od prywatnych wytwórców, a stara się o dostarczenie członkom i innych artykułów, jak bielizny i obuwia.

Sprzedażą ziemniaków nie zajmował się Związek w r. 1911 odstępując tą sprawę Spółce spożywczej.

d) Posiedzeń Wydziału i Sekcyi odbyło się 24.

Organ Związku „Głos Urzędniczy“ wychodził bez przerwy coraz bardziej zamawiany z prowincyonalnych miast.

Na tem kończymy w krótkim zarysie sprawozdanie z działalności Wydziału Związku, który przetrwał obronną ręką ubiegły rok pełen zadań i pracy i z całą inicyatywą wkracza w nowy okres pracy, brzemienny jeszcze większemi i trudniejszemi zadaniami.

Kraków, w kwietniu 1912.

Za Wydział Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli:

Sekretarz: *A. Bajda.* Wice-prezes: *Biskupski.*

Zmiana ordynacyi wyborczej do Rady miejskiej.

W najbliższym czasie ma być zwołany wiec urzędniczy w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej do rady miejskiej.

Poczucie konieczności zmiany dotychczasowego ustroju rady miejskiej przeniknęło do szerokich warstw obywatelstwa, a to powszechne życzenie zmiany jest wymownym dowodem, że ogół obywateli nie jest zadowolony z obecnej reprezentacyi i jej rządów w mieście. Nie chodzi tu bowiem o samą zmianę formy, jako takiej, lecz o zmianę w meritum załatwienia spraw gminnych, a dobra ordynacya wyborcza ma być właśnie tym środkiem prowadzącym do właściwego celu, jakim jest dobre załatwienie zadań gospodarki miejskiej.

Nie wdając się na razie w roztrząsanie, jaka forma ordynacyi byłaby nalepszą, chciałbym zwrócić uwagę obywateli ze sfer urzędniczych, reprezentowanych obecnie w kuryi inteligencyi, na pewne zasadnicze kwestye, które rozważyć należy, zanim się poweźmie stanowczą decyzyę co do formy zmiany.

Ze stanowiska urzędników nasuwa się przedewszystkiem kwestya, czy urzędnicy jako stan mają żądać gwarantowania sobie uprawnień w nowej ordynacyi?

Dotychczasowy system zawodowo-kuryalny gwarantował teoretycznie zawodowi urzędniczemu w kuryi inteligencyi uprawnienia, podobnie jak w innych kuryach gwarantował takież uprawnienia innym grupom zawodowym.

Pomijając już okoliczność, że kurya inteligencyi nie była kuryą zawodową urzędniczą, gdyż prócz urzędnikow należeli tam z tytułu wykształcenia także wyborcy z wolnych zawodów, podnieść należy, że nie była ona również kuryą inteligencyi, skoro do kuryi tej należą także obywatele, którzy nie z tytułu przynależności do stanu urzędniczego, ani też z tytułu wykształcenia, lecz z tego tytułu w kuryi tej głosują, że opłacają podatek osobisto-dochodowy w wysokości od 32 koron rocznie.

W ostatnim czasie ilość tych wyborców wynosiła blisko jedną czwartą ogółu wyborców w kuryi inteligencyi, a badając stosunek ilościowy w ostatnich kilku latach, widzi się stały przyrost procentowy tych właśnie wyborców, którzy nie mają właściwie tytułu do przynależności do kuryi inteligencyi.

W takim stanie rzeczy śmiało twierdzić można, że urzędnicy, jako grupa zawodowa, są pokrzywdzeni w porównaniu z innymi grupami zawodowemi, przy obecnym systemie zawodowo-kuryalnym.

Atoli bez względu na to, czy ugrupowanie zawodowe było korzystne dla urzędników czy nie, sądzę, że urzędnicy powinni traktować kwestye zamierzanej zmiany nie ze stanowiska interesów kastowych, lecz z szerszego stanowiska obywatelskiego.

Wszak jako zasadniczą wadę systemu zawodowo-kuryalnego wytyka się, że system ten wytwarza kastowość, prowadzącą do wyzysku warstw ekonomicznie słabszych przez warstwy ekonomicznie silniejsze, a w dalszem następstwie do wielce szkodliwych walk klasowych. System ten prowadzi do stwarzania sztucznych sprzeczności interesów poszczególnych grup obywateli, które pracując nie przeciw sobie, lecz zaraz ze sobą musiałyby się zbliżyć do siebie, liczyć więcej wzajemnie ze sobą i wyrównywać drobne sprzeczności, szukając raczej wspólnych korzyści, a nie tracąc energii na walkę z powodu drobnych częstokroć

i łatwo dających się przy dobrej woli wyrównać różnic w interesach.

Urzędnicy winni wystąpić zatem nie jako kasta, lecz jako obywatele uświadomieni narodowo i ekonomicznie — i znając wady dotychczasowego ustroju, dążyć do takiej zmiany, którąby gwarantowała zupełne usunięcie tych wad.

Prócz podniesionej już powyżej wady obecnie obowiązującej ordynacyi wyborczej, wysuwa się druga zasadnicza wada, a mianowicie, że system zawodowo-kuryalny odmawia wielu obywatelom nawet pośredniego wpływu na zarząd gminy, natomiast zapewnia jednostkom w pewnych kołach decydujący wpływ na wybory, a przez to samo zniechęca obywateli uczciwych i zdolnych, mogących z korzyścią dla ogółu, a zupełnie bezinteresownie pracować dla dobra gminy — do brania udziału w życiu publicznem.

Aby usunąć tę zasadniczą wadę należy dopuścić jak najszersze koła obywateli do udziału w reprezentacyi rządów miasta. Jest to idea przewodnia, która musi przyświecać zamierzonej reformie, a ta idea jest wspólną wszystkim nowożytnym ordynacyom wyborczym

Nadto przy uchwaleniu ordynacyi wyborczej dla Krakowa należy zwrócić szczególniejszą uwagę na stanowisko, jakie to miasto zajmuje w historyi Polski porozbiorowej.

Z tego punktu widzenia baczyć należy, aby ugruntowano taką ordynacyę, któraby dawała pełną gwarancyę, że miasto pozostanie nadal „sercem Polski“ i by stanowiło puklerz, o który rozbiją się zakusy odebrania Krakowowi charakteru miasta wyłącznie polskiego. Dążyć tedy należy, aby rządy miasta dostały się w ręce tych warstw, które, stawiając wyżej kwestyę uczucia nad kwestyę interesu, nie patrzą obojętnem okiem na wzrost obcych wpływów w mieście, lecz wytężą wszystkie siły, by w zarodku zgnieść to, co w niedalekiej już przyszłości może poważnie grozić szczerze polskiemu charakterowi miasta. *M. L.*

Z niwy współdzielczej.

Kto winien?

Zasłużony kierownik ruchu współdzielczego w Anglii Holyoka wypowiedział na pewnem zgromadzeniu głęboką prawdę: „największe sklepy współdzielcze, jakie dziś posiadamy, mogą stać się dwa razy bogatsze, jeżeli ich członkowie będą dwa razy mądrzejsi...“

Każde stowarzyszenie spożywcze jest organizacyą demokratyczną, to znaczy, że członkowie jego pod wpływem wykształcenia są różni, stopień tego wykształcenia staje się dla stowarzyszenia niezbędnym warunkiem jego powodzenia.

Bez podniesienia umysłowego i moralnego członków, żadne stowarzyszenie współdzielcze nie może się wznieść na wyższy stopień rozwoju ekonomicznego, zostaje „lichym kramem bez przyszłości“.

Doświadczenie uczy, że zrozumienie własnego interesu jest mniej rozpowszechnione, aniżeli sobie wyobrażamy. Mówi się zwykle, że powodzenie handlu współdzielczego zależy od uczciwości, rozumu i sprytu zarządu. Prawda, ale pamiętać trzeba, że działalności zarządu musi towarzyszyć rozumne współdziałanie ogółu członków stowarzyszenia, o czem już w „Zasadach spółek Spożywczych“ („Głos urzędniczy“ 1911 r. Nr. 8) obszernie zaznaczyłem, albowiem oni są podstawami całego przesiębiorstwa.

Jeżeli odstąpimy na chwilę od zasad, wejdziemy w błędne koło wzajemnego krytykowania się, kto ma się poprawić. Zarząd mówi: niech członkowie będą wierni, to sklep pójdzie dobrze. Członkowie zaś odpowiadają; niech zarząd gospodaruje dobrze, to będziemy kupować — i wiele innych zarzutów bez końca.

Aby wyjść z tego koła, jest tylko jedna droga, trzeba, żeby wszyscy członkowie dobrze rozumieli swoje obowiązki wobec stowarzyszenia i o tem pamiętali — wtedy będzie zgoda i dobra gospodarka.

Angielskie przysłowie mówi: „porządne ubranie może okrywać głupca, ale nie może go ukryć“.

Jeżeli poszukamy przysłowia polskiego, wnet je znajdziemy, krótkie ale dosadne: „jaki pan — taki kram“.

W każdym sklepie współdzielczym panem są jego członkowie, jeżeli sklep idzie źle, nie rozwija się, to nie można ukryć myśli, jaka się nasuwa, że ci członkowie nie dorośli do zrzeszenia się, mimo, że nad ich sklepem widnieje ich napis.

Jeden z kierowników stowarzyszeń niemieckich Schulze z Delitsch powiedział, „że każdy wstępujący do stowarzyszenia musi przynosić przymioty wewnętrzne, bo zjednoczenie jest wprawdzie w stanie spotęgować zewnętrznie warunki, powiększyć kapitał i kredyt stowarzyszenia, ale nie może zastąpić braku umysłowych i moralnych zasobów, od których zależy pomyślność całego przedsięwzięcia. Przez połączenie niedołężnych jednostek nie utworzy się nigdy dzielnej całości“.

Źródło niepowodzeń stowarzyszenia tkwi właśnie w małem uświadomieniu członków co do istotnych zadań i zasad gospodarki stowarzyszenia.

Mając przed sobą statystykę rozwoju stowarzyszeń spożywczych, porównam dla przykładu dwie miejscowości, które równocześnie przed 40-tu laty powstały, a mianowicie „Merkury“ w Warszawie o ludności milionowej i „Stowarzyszenie bazylejskie“ w Bazylei (Szwajcarya) o ludności 125 tysięcy.

Po 40-tu latach istnienia „Merkury“ nie daje żywego znaku życia, ma zaledwie 2 tysiące członków, „Stowarzyszenie bazylejskie“ liczy 29 tysięcy członków z obrotem 8,260.000 koron, stało się zatem podziwem i wzorem dla całego kraju.

Różnica w wynikach ogromna, a przyczyna jest ta, że w Bazylei wzięto się do pracy, członkowie zrozumieli słowa Maxwela „najlepszą i najwyższą formę stowarzyszenia współdzielczego otrzymuje się tam, gdzie kształcenie charakteru członków jest traktowane na równi z robieniem oszczędności“; czyli jednem słowem w Bazylei okazało się więcej mądrych, a w Warszawie więcej głupich. W Bazylei zrozumiano od razu doniosłość ekonomiczną Spółki, zrozumieli swój interes; w Warszawie okazało się masa nieporozumień, nie umiejących wywiązać się ze swego zadania. Założyciele zniechęceni usuwają się od pracy współdzielczej w stowarzyszeniu i wówczas, jak przy niedawno zgasłem stowarzyszeniu „Ogniwo“ w Warszawie słyszano: Mędrcy pozostawili nas głupich, co mamy robić!

Przypatrzmy się teraz, jak też przedstawia się praca współdzielcza w Krakowie?

Zanim zaczniemy prowadzić spór o swe prawa, o zyski, powinniśmy sobie zadać pytanie, czy i jak spełniamy swe obowiązki względem swego stowarzyszenia?

Założyciele „Spółki Spożywczej“ Związku ekonomicznego urzędników profesorów i nauczycieli w Krakowie przejęci szczytną ideą kooperatywy byli tego przekonania, że wszystka rzesza urzędnicza, licząca około 5 tysięcy rodzin, zrozumie od razu doniosłość zrzeszenia się i przystąpią wszyscy bez wyjątku do Spółki z licznymi udziałami. Rok prawie dobiega od czasu otwarcia Spółki, a dotychczas przystąpiło zaledwie 400 członków, z tych zaledwie połowa kupuje stale towary. Czy takie zroumienie wspólnej pracy może wznieść na wyższy stopień rozwoju naszego ekonomicznego bytu? Nie! — musi pozostać lichym kramem bez przyszłości — lub też zniknąć z horyzontu krakowskiego.

Niechże mała ta armia pięcio-tysięczna z ręką na sercu odpowie: czy gognie postępuje, patrząc obojętnem okiem na marne życie Spółki naszej? Czy zupełne zaniedbanie i ignorowanie otwartej filii Spółki Spożywczej na Salwatorze dla rodzin urzędniczych tam zamieszkałych— wpuszczając w swe własne mury dwóch innych kupców - sklepikarzy tego samego typu, stwarzając w ten sposób konkurencyę dla siebie jest interesem urzędniczym? Niechaj każdy z szanownych czytelników odpowiedź sobie i dośpiewa.

Jak Diogenes idąc, dowodził istnienia ruchu, tak pionierowie roczdalscy na krytyki bez końca, przepowiadające im upadek, odpowiedzieli pokonaniem trudności i doprowadzeniem swego stowarzyszenia do świetnego stanu.

Trzeba nam o tem pamiętać — nie ustawajmy zatem w pracy.

Roczdalanie prócz przepisów stowarzyrzenia przyjęli na siebie także bardzo ważne zobowiązania moralne przestrzegając

10 przykazań współdzielczych

1. Nigdy nie kupuj w sklepie prywatnym tego, co można dostać w sklepie stowarzyszenia.

2. Nie uganiaj się za wysoką dywidendą i zawsze pamiętaj, że główny cel stowarzyszenia tkwi w dostarczaniu produktów najlepszego gatunku za sprawiedliwą cenę.

3. Staraj się według sił zwiększyć majątek stowarzyszenia, jak gdyby on był twoim. Im bogatsze będzie stowarzyszenie, tem większą będzie przynosić ci korzyść. Dywidendę pozostawiaj na zwiększenie twego udziału.

4. Skłaniaj swych przyjaciół i znajomych do przyłączenia się do stowarzyszenia i tłomacz im, że powinni jednoczyć swe siły kupna, jeżeli chcą położyć kres wyzyskowi w handlu. Działając tak, popierasz najlepiej interes własny i interes powszechny, bo, im więcej członków sto-

warzyszenie liczy, tem zakupy stowarzyszenia korzystniejsze, a więc i wydatniejsza dywidenda.

5. Staraj się coraz bardziej rozszerzać swoje stowarzyszenie, ażeby stopniowo ujęło ono w swe ręce zaspokajanie wszystkich potrzeb członków.

6. Nigdy nie działaj wbrew interesom stowarzyszenia, ma ono bowiem na widoku wyłącznie twoje interesy i chce przyczynić się do twego dobrobytu i gospodarczego uniezależnienia.

7. Uczęszczaj na wszystkie zebrania ogólne, nie zaniedbuj korzystać ze swego prawa i nie usuwaj się od pełnienia obowiązków, do których cię powoła wola ogółu.

8. Przy wyborach i najmie pracodawców zważaj tylko na zalety kandydatów, ich charakter, wiedzę i doświadczenie, nie kieruj się tem, czy należą oni do tej samej partyi lub tem, że są twemi krewnymi i przyjaciółmi.

9. Postaraj się o to, żeby stowarzyszenie twoje nie trzymało się w odosobnieniu od innych, lecz było wiernym członkiem Związku, bo on mu nadaje trwałość i większą siłę.

10. Nie dopuszczaj do tego, aby zasady współdzielcze stowarzyszenia zostały zaniedbane i skazane przez zasady kapitalistyczne.

Od kilku miesięcy za pośrednictwem „Głosu urzędniczego" bywają wypowiadane zasady i różne przykłady obcej pracy współdzielczej, nawołujące bezustannie rzeszę urzędniczą do naśladowania i czynów. Niechaj każdy z szanownych czytelników dokładnie rozważy 10 przykazań współdzielczych, ile w nich szczytnych zasad, a spełniając je, praca wasza musi wydać piękne owoce.

E. Kurowski.

Młodzi ciułacze.

Czeski działacz społeczny Dr. Józef Fuhrich ogłosił w „Słowie Polskiem" (Nr. 166) piękne uwagi o „Związku ciułaczy czeskich". Istnieje w Czechach towarzystwo to od lat prawie sześciu, a już patrzy na piękne owoce swej działalności. Stawiło sobie za cele swej pracy: 1) urządzanie odczytów, kursów, zgromadzeń i wieców; 2) wydawanie i rozszerzanie gazet niepolitycznych, broszur, pism ulotnych, ogłoszeń itd.; 3) zakładanie książnic; 4) bezinteresowne udzielanie rad i informacyi; 5) nagradzanie gorliwych osób ciułających; 6) pobudzanie do zakładania nowych kas oszczędności i kas zaliczkowych; 7) dostarczanie skarbonek oszczędnościowych; dochodzenie i zbieranie wiadomości o celowości i bezpieczeństwie umieszczonego majątku członków Unii; 9) zastępstwo członków wobec zakładów i przedsiębiorstw, w których mają swoje oszczędności ulokowane; 10) pielęgnowanie wogóle materyalnych interesów swoich członków.

Pobudzają ciułacze do oszczędzania szczególnie młodzież i to szkolną, a pomoc chętną znajdują tak w instytucyach jak gminach. Królewskie Vinohrady pod Pragą obdarzają corocznie dziatwę, wstępującą do szkoły, książkami wkładkowemi, statystyczne liczby z tej dziedziny są tu następujące:

Książek było w roku:

1906	ogółem 1614	z wkładem	6.055 K
1907	„ 4337	„ „	59.017 „
1908	„ 5241	„ „	153.228 „
1909	„ 5817	„ „	242.954 „

Jak skuteczna jest ta akcya oszczędnościowa, świadczą liczne przykłady. I tak w małem miasteczku Czerwonych Janowicach jest kasa zaliczkowa, w której wynosiły wkłady z końcem 1910 roku:

205 dzieci szkolnych	10.433 K
32 czeladników	10.697 „
22 służących z Ameryki	46.343 „
153 robotników	43.189 „

Na osobne karty oszczędnościowe włożono w tem miejscu w roku 1910 kwotę 1361 K.

Młodzież szkolna w mieście Strakonice ma 525 książek wkładkowych, opiewających na ogólną kwotę 33 347 kor., złożonych w 10-groszowych markach oszczędnościowych.

We wsi Mszece oszczędziło w roku 1909: 29 dziewcząt 1063 kor. i 30 chłopców 782 kor.

W szkołach powiatu Ledecz w Czechach przedsięwzięto w roku szkolnym 1909/10 próbę co do propagowania oszczędności wśród dzieci szkolnych. Chociaż po większej części zbierane były wkładki groszowe, przecież wynik przewyższył oczekiwanie, bo 2831 dzieci oszczędziło 25.873 kor. A jest to powiat bardzo nieurodzajny, górzysty, bez żadnego przemysłu.

Zestawienie statystyczne z 760 szkół ludowych i wydziałowych z r. 1909 wykazuje 36.886 dzieci oszczędzających z sumą oszczędności 1,318.600 kor.

A przecie towarzystwo samo nie jest tak liczne, bo ma tylko 2021 członków, prawie zatem tyle, co krakowski Związek ekonomiczny urzędn., prof. i naucz. Członkowie płacą po 2 kor. rocznej wkładki, za co otrzyuują swe miesięczne pismo „Střádal" (Ciułacz) i broszurki swego wydania jak dotychczas wydane: „Cel i dążenie Unii czeskich ciułaczy". — „Głos do czeskiej publiczności". — „Oszczędzanie i życie rodzinne". — „Pracujmy, oszczędzajmy, ciułajmy!" — „Jak naród gospodarzy i jak powinien gospodarzyć".

Główne myśli i zasady, zawierające cel i kierunek „Związku ciułaczy czeskich" tłumaczą następujące słowa: Czesi! ciułajcie, abyście mogli być szczodrymi! — W małych stosunkach jest oszczędność znakiem silnej woli, a ta jest poręką lepszej przyszłości. Jeśli kochasz swą rodzinę — oszczędzaj! i jeśli tylko siebie kochasz, oszczędzaj także, abyś przy końcu życia swego nie był ciężarem bliźnich. Siła narodu leży nietylko w jego głowach, ramionach i sercach, lecz najpierw w jego oszczędnościach. Dobrobyt robotników jest siłą narodu i jego szczęściem.

Oszczędności mają znaczenie moralne, doskonalą nas i podnoszą godność ludzką. Wzmacniając zaufanie we własne siły, przez oszczędzanie opanowujemy swoje namiętności i kaprysy, ćwiczymy wolę i zwiększamy jej moc.

Oszczędności strzegą nas często przed grzechem, czynią nas mniej skłonnymi do wszystkich pokus, wzbudzają szacunek do rezultatów prac innych i dla siebie samego. Oszczędności osób pojedynczych to zasób bogactwa i mocy narodu. Przez trwonienie oszczędności naród biednieje.

Ten tylko naród zwycięży wrogów, który siebie przezwycięża i żyje wstrzemięźliwie.

Czesi tak skwapliwie oszczędzaja i uczą swą młodzież ciułać grosz do grosza, bo ich gniewa to, że dopiero co dwunasty Czech obecnie oszczędza, gdy u Niemców co czwarty Niemiec posiada książeczkę wkładkową, a u Duńczyków co drugi obywatel jest ciułaczem. Czesi chcą być pierwsi i będą. Jeśli już dzisiaj w Austryi są pierwsi co do oświaty ludowej i przed Niemcami stanęli, bo mają najmniejszy procent analfabetów, dokażą i tego dzieła oszczędnościowego. Przez hartowną zaś i wytrwałą pracę realną stają się dla nas nauczycielami i wzorem, jak dążyć do odrodzenia narodowego. Prosty wniosek dla członka naszego Związku nasuwa się ot taki: Ma 2 dzieci i każdemu składa po 1 kor. miesięcznie, co czyni na rok 24 kor. Taksamo postępuje mój druh Związkowiec każdy i licząc przeciętnie składa 2000 członków Związku 48.000 kor. Wspaniała suma, a mnożona przez lat lat 10, nie licząc procentów, czyni liczbę 480.000 K — pół miliona! Od oszczędności jednorocznej odsetki wyniosłyby 2.000 kor, a przez lat 5 tych byłoby już 10.000 kor. całkiem bez trudu i darmo, któreby można na cel szlachetny zaofiarować. A tego rodzaju składkowanie publiczne nikomuby się nie naprzykszało i byłoby godne narodu myślącego i kulturalnego. A niechby nawet zostać przy samej jednostce, to z roku mając 12 kor., ma po latach 10 (kiedy wstępuje do gimnazyum) już 120kor. oszczędności, a po maturze przeszło 200 kor., toć to jakby znalazł wtedy. Ma dla siebie podarek piękny, a przedtem przysłużył się celom szlachetnym, prawie o tem nie myśląc.

To wszystko postęp kultury i cywilizacyi. Wyręczyło człowieka w pracy zwierzę, para wodna, elektryczność, wyręcza go w pracy i kapitał, a do wielkiego dochodzi, kto od małego poczyna. Dwa miliony zapisał na cele humanitarne „szlachetny skąpiec"*) wiedeński, kasyer z młyna parowego, Spissberger, ale ciułał grosiki od siódmego roku życia. Żył i tak 87 lat, chociaż sobie skąpił. A pamięć jego żyć będzie w pokoleniach.

R.

Na krawędzi pragmatyki.

I.

Pragmatyka! — Kulturalny człowiek XX. wieku rozumie to słowo jako umowę. Pragmatyka to umowa między dającym zajęcie i przyjmującym to zajęcie. Rząd przyjmuje tu podstawę gospodarza najemcy, bo właściwie jest on tylko upełnomocnionym administratorem — a panem czyli gospodarzem jest społeczeństwo wszystko — i powiada zgłaszającemu się pracownikowi: będziesz spełniał taką a taką czynność, a za to ja tobie daję takie a takie wynagrodzenie. Ty masz względem mnie te i te obowiązki, ja znowu wobec ciebie takie a takie obowiązki w zamian za to mieć będę. Tak rozumieć trzeba pragmatykę wszelaką. Obie strony mająw zajemnie wobec siebie obowiązki i obie jedna wobec drugiej mają

*) Tak go nazwała „Nowa Reforma", gdy „Czas" dał mu mię „Filantrop-sknera".

swoje prawa. Im więcej rządzie wymagasz, to i więcej dać powinieneś.

Tymczasem w przedłożeniach rządowych tak pragmatyki dla urzędników, jak i dla państwowych nauczycieli ogranicza się wyznanie polityczne urzędnika, ogranicza się jego działalność społeczną, życie jego poza urzędem i mieszkaniem, chce się z niego uczynić obywatela niezupełnego na wzór obywatela z koszar i ze szablą. Ba, ale jeśli się chce ograniczyć swobodę urzędnika, nałożyć na niego więzy, w jakich się porusza życie oficerskie, to sprawiedliwość wymaga, aby temu półobywatelowi dać teżsame i takiesame dobrodziejstwa i przywileje, jakie się dało stanowi oficerskiemu.

Jeżeli c. k. rząd wymaga tak wielkiej zależności od urzędnika, to niechże mu w zamian za to zabezpieczy: oficerskie dodatki służbowe, służbę lub odszkodowanie za służącego, odpowiednie koszta podróżne, opiekę lekarską bezpłatną i pielęgnacyę szpitalną za takiem wynagrodzeniem, jakie płacą wojskowi, zniżkę biletową na kolejach dla rodziny urzędniczej, zakłady lecznicze w miejscowościach kuracyjnych własne, bezpłatną naukę i utrzymanie dzieci, w zakładach szkolnych, uwolnienie od podatku osobisto-dochodowego, od opłaty stemplowej, zasiłek na wyekwipowanie się i t. d. Tylko pod temi zastrzeżeniami mogą i powinni urzędnicy i ich życzliwcy parlamentarni czynić ustępstwa projektowi rządowemu w paragrafach pragmatyki.

Przedłożenie mówi wciąż tylko o obowiązkach podwładnego n. p. o obowiązkach profesorów-nauczycieli.

A jakżeż to, czy przełożony nie ma mieć żadnych obowiązków wobec podwładnego? Tak bywało w czasach helotyzmu i niewolnictwa tatarskiego, ale bo też przełożonym był wtedy barbarus. Dzisiaj przełożonymi być mają zerupeizowani ludzie, kulturalni, chrześcijańskim duchem i ideami Chrystusowemi przejęci, więc jakoż? „Wy, którzy Rzecząpospolitą władacie“, też musicie określić swe obowiązki wobec podwładnych, bo co innego niegdyś poddany, a co innego dziś podwładny.

W tym kierunku obowiązki przełożonych powinny być określone.

Dr. K.

II.

Zamieszczony w marcowym numerze „Głosu Urzędniczego“ artykuł pt. „Pragmatyka profesorska“ zawiera parę szczegółów, które wymagają sprostowania, przyczynić się bowiem mogą do zamącenia pojęć i tak wśród ogółu nie dość utartych.

Autor, wyjaśniając różnicę między warunkami służby nauczycieli państwowych a innych urzędników państwa, powiada, że „kandydata np. sędziowskiego mianuje się ogólnie sędzią i jako sędziego przeznacza się dopiero do tego lub owego sądu“, że może istnieć sędzia latający, ale profesor latający nie istnieje — i słusznie, bo jeżeli obwiniony i skarżący, świadkowie i obrona, czyn przedstawią, to ja go wedle ustawy mogę sprawiedliwie ocenić i kwalifikować dziś tu, jutro tam; — ale nauczanie to rzecz inna...“

Otóż zupełnie można pisać się na argumenty, przytoczone przez autora dla uzasadnienia, że zmiany w osobach nauczycieli niekorzystnie oddziaływują na naukę i wychowanie uczniów i słuszność zupełną przyznać należy autorowi, skoro żąda, by przepis § 81. projektu pragmatyki profesorskiej, godzący w zasadę mianowania profesorów na stałe miejsca służbowe został skreślony. Atoli przeciwstawianie zawodu nauczycielskiego pod tym względem zawodowi sędziowskiemu i to w chwili, kiedy ten ostatni zawód także przeciw grożącemu mu uszczupleniu nabytych już dawno praw bronić swych musi, dowodzenie potrzeby nieprzenoszalności profesora wskazywaniem na to, że mniej szkodliwą jest przenoszalność n p. dla zawodu sędziowskiego, jest nie zupełnie trafne i to tak co do faktycznej strony dzisiejszych stosunków, jak i co do zasady, na której one polegają.

Tzw. „latający“ sędziowie (IX. rangi), których liczba nie może przenosić szóstej części ogólnej liczby sędziów IX rangi w pewnym wyższosądowym okręgu nie są sędziami w rozumieniu ustawy zasadniczej tj. samodzielnymi sędziami, lecz tylko sędziami pomocniczymi (Hilfsrichter). Nie mogą zatem przeprowadzać rozpraw, nie mogą rozstrzygać, nie mogą „sądzić“ mogą tylko załatwiać inne agendy sądowe, nie wymagające rozstrzygania i to pod aprobatą.

Wszyscy inni sędziowie mianowani są na stałe miejsce służbowe. Wśród nich sędziowie od VII. rangi wzwyż wszyscy a sędziowie IX. i VIII. rangi o ile zostali ustanowieni „sędziami samoistnymi“, (a takimi ustanawiani są z reguły wszyscy prócz „latających“) nie mogą być ani w stan spoczynku ani na inne miejsce służbowe przeniesieni wbrew swej woli prócz wypadków zasądzenia na to przez trybunał dyscyplinarny. Praktycznie zatem nie zachodzą nigdy wypadki, by sędziowie sprawy „oceniali i kwalifikowali dziś tu, jutro tam“.

Racyą nieprzenoszalności sędziów nie jest zaś wzgląd na to, iżby przeniesienie sędziego wywołać mogło zamęt w toku sprawowanych przezeń czynności. Nieusuwalnym ze swego miejsca służbowego musi być sędzia dlatego, bo to jest jednym z warunków jego niezależności; bo gdyby go można było dowolnie przenosić, toby interesowane a wpływowe czynniki, a i rząd sam łatwo sobie zawsze mógł poradzić z „niewygodnym“ sędzią, usuwając go przez przeniesienie od rozstrzygania sprawy, która do niego należy wedle podziału czynności, na każdy rok z góry ustanowionego. Chyba zaś dowodzić nie potrzeba, że jeśli w jakim zawodzie, to właśnie w zawodzie sędziowskim jak największa niezależność jest konieczna, — konieczna nie w interesie samego tylko tego zawodu, ale przedewszystkiem w interesie społeczeństwa.

Sędzia.

Kilka słów o Spółce krawieckiej.

Założyliśmy Spółkę krawiecką bez reklamowej wrzawy, bez szumnych frazesów, z myślą, że nam rozpaczać nie wolno w ciężkiej doli naszej, że nam się bronić trzeba przed wyzyskiem, bronić się własnymi siłami, pracą własną i skupieniem

Straszono nas, że to rzecz za trudna, że jej nie podołamy, że poruszymy przeciw sobie interesowane czynniki, że one wpływami swymi w samych początkach stłumią te nasze usiłowania a nam pozostanie tylko gorycz zawodu, rozczarowanie, które dotychczasową naszą apatyę jeszcze spotęguje.

Minęło już półtora miesiąca. Okres czasu zapewne za krótki, by tryumfować, ale przecież dostateczny, by się w warunkach bytu naszej spółki zoryentować, by poczynić doświadczenia i na ich podstawie wyrobić sobie przekonanie, czy na powodzenie sprawy liczyć można.

Doświadczenia te zaś są takie, że nas zupełną ufnością w powodzenie przejmują. Sto pięćdziesiąt zamówień w ciągu miesiąca marca, reprezentujących cenę przeszło 10.000 koron, to chyba liczba, którą niewiele zakładów krawieckich u nas pochlubićby się mogło. Cyfry te najlepiej wskazują jak bardzo nasza spółka była potrzebną.

Kiedy planowaliśmy założenie spółki krawieckiej na licznych konferencyach z jej inicyatorem p. Rutkowskim, ścierały się ze sobą dwa poglądy. Jeden, by rzecz odrazu postawić na stopie, odpowiadającej najwyższym wymaganiom pod każdym względem. drugi, by poczynać ostrożnie, rozwijać spółkę zwolna, a w miarę powodzenia ulepszać ją. Wśród licznych przygotowawczych prac, technicznej i prawniczej natury, w które wiele mozołu włożyć trzeba było, niepokoił nas także szybko zbliżający się sezon wiosenny.

Z jego rozpoczęciem należało już stanąć przy warsztacie. Przyspieszyliśmy tempo pracy i dotrzymaliśmy terminu, któryśmy sobie założyli. Pierwszego marca warsztat otwarto. Jeśliby ktoś surowo nas sądzić chciał, wszystkie te względy powinien mieć na pamięci. Ocenić powinien wszystkie trudności z jakimi walczyć nam przyszło, a których tu wyliczać nie podobna. Konferencye nad ułożeniem statutu, cały szereg podań do władz, staranie się o lokal, o siły robocze, o materyały, zawieranie umów, kalkulacya cen, na które się składa cały szereg pozycyj itd., wszystko to wykonaliśmy w ciągu kilku tygodni. A potem nawał zamówień, gorączkowa praca nad wygotowaniem zamówionych ubrań, myśl o tem, że każdy garnitur, który z naszego warsztatu wyjdzie będzie przedmiotem nie zawsze życzliwej krytyki, staranie się o to, by być punktualnym w odstawieniu zamówionego ubrania — to wszystko najsurowszy nawet nasz krytyk powinien wziąć w rachubę, jeśliby żądał ulepszeń w tym, czy w owym kierunku.

Przyjęliśmy zasadę stopniowego rozwijania spółki, bośmy nie mogli ryzykować nie wiedząc, ilu będziemy mieli odbiorców, jak się do nas odnosić będzie nieufny w swe siły, apatyczny i niesolidarny ogół urzędniczy. Skoro pierwsze lody przełamane, skoro już wiemy, że mamy liczbę odbiorców wyższą niż to w najśmielszych naszych rachubach przewidywaliśmy, pójdziemy śmiało naprzód.

Lokal nasz skromny, lecz przyzwoity, na początek powinien nam wystarczyć. Mamy przykrawacza, który pracował w pierwszorzędnych zakładach krawieckich tutejszych, warwszawskich i wiedeńskich. Materyały sukienne, jakością swą i wyborem od średnich do najlepszych powinny zadowolnić każdego.

Na początek musieliśmy materyały te

brać od ajentów. A chociaż oni oddają nam je z bardzo znacznym opustem, to przecież opust ten nie jest jeszcze taki, jaki mieć powinniśmy i pragniemy. Zresztą dążyć musimy do tego, by pośredników wykluczyć i w myśl zasady kooperatywy zetknąć się wprost z producentem. Odrazu tego zrobić nie było można, bo chcąc żądać opustu od dużych firm fabrycznych, trzeba módz wykazać się rozmiarami własnego przedsiębiorstwa, liczbą swych odbiorców. Im większe będzie nasze przedsiębiorstwo, im więcej odbiorców będzie reprezentowała nasza spółka, tem większy procentowy opust na cenach materyałów uzyskamy i opust ten naszym odbiorcom oddamy.

W najbliższych też dniach jeden z naszych dyrektorów udaje się w podróż dla zawiązania bezpośrednich stosunków z pierwszorzędnemi firmami fabrycznemi, z któremi następnie pozawieramy trwałe kontrakty.

Zamknięcie rachunkowe dokonane za miesiąc marzec a przeprowadzone z całą drobiazgową dokładnością, wykazało wzorowy porządek w zapasach towaru i rachunkowości.

Zamknięcie to dostarczyło nam też cennych wskazówek w wielu kierunkach, przedewszystkiem co do kalkulacyi cen. Ze wskazówek tych zaraz też użytek uczynimy, by w interesy nasze wprowadzić przejrzystość i jednolitość.

Możemy zatem patrzeć z otuchą w przyszłość. Do dalszej pracy zachętą nam będzie przeświadczenie, żeśmy uprzedzenia przełamali i zdobyli nową placówkę w walce o poprawę bytu rodzin urzędniczych.

Jeśli nam ogół urzędniczy i nadal zaufania nie poskąpi to da Bóg oprzemy dzieło nasze na trwałych podstawach, zapewnimy mu powodzenie i w odległej przyszłości.

Tylko więcej wiary we własne siły, w potęgę solidarności, więcej życzliwości dla wszelkich zamierzeń, które mają na celu zdobycie lepszej doli, a okaże się, że niejedno, co się nam zbyt trudnem wydawało, da się przecież osiągnąć.

Jeden z członków rady nadzorczej Spółki krawieckiej.

Kronika.

U księcia biskupa krakowskiego. W dniu 25 marca b. r. w południe, przyjął Książę Biskup Sapieha Wydział Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli pod przewodnictwem wiceprezesa p. Biskupskiego. Przewodniczący, witając Księcia Biskupa, w przemowie swojej skreślił pokrótce czteroletnie dzieje Związku, jednego z największych stowarzyszeń krakowskich, przyczyny jego powstania na tle anormalnych stosunków ekonomicznych w naszem mieście i całą dotychczasową działalność. Książę Biskup polecił Sobie przedstawić wszystkich członków Wydziału i z wielkiem zainteresowaniem i życzliwością dopytywał się o wszystkie szczegóły. Audencya trwała pół godziny i wywarła na jej uczestnikach nader miłe wrażenie.

Dyskusya budżetowa w Radzie miejskiej. W ciągu ogólnej dyskusyi budżetowej w Radzie miejskiej przemawiał poseł dr. Bandrowski także imieniem Koła radzieckiego urzędniczego, poruszając szereg postulatów urzędniczych, jako to: przyspieszenie reformy wyborczej, sprawę budowli cegielni gminnej, zmiany podatku domowo-czynszowego, fałszowanie produktów spożywczych, złego pomieszczenia niektórych szkół średnich w domach najętych itp. Sprawy te, były obszernie omawiane na kilku posiedzeniach Wydziału Związku i zakomunikowane Kołu radzieckiemu urzędniczemu, celem ich należytego poparcia w Radzie miejskiej.

I. kraj. wystawa drobiu, gołębi i królików w Krakowie. Krakowska filia krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, zamierza urządzić z początkiem listopada roku bieżącego I. wielką wystawę drobiu, gołębi i królików. Wystawy podobne są w innych krajach na porządku dziennym, gdyż tam zrozumiano doniosłość chowu drobiu, królików — który dla ekonomicznego rozwoju kraju ma doniosłe znaczenie. Z Galicyi wywożą przecież drobiu i jaj za 40 mil. koron — t. j. więcej niż wartość wywiezionego bydła, świń itd. a tak mało interesują się tą hodowlą u nas. Wystawa ma na celu pokazać szerszym warstwom ludności, rasy i odmiany drobiu, gołębi i królików, oraz zachęcić warstwy ludności naszej do hodowania drobiu, a przedewszystkiem królików.

Ze względu, że wielu hodowców amatorów w kraju, mogłoby i chciałoby wziąć udział w wystawie, a adresy ich nie są tu znane, przeto uprasza się tą drogą wszystkich interesujących się wspomnianą wystawą, aby się zgłaszali pod adresem filii: Kraków XIX, ul. Szkolna L. 54, do 1 czerwca 1912 r.

Wszystkie dzienniki i tygodniki oraz pisma fachowe, prosimy o powtórzenie niniejszej notatki.

Krakowskie Towarzystwo Zaliczkowe urzędników. Dyrekcya krakowskiego Towarzystwa zaliczkowego urzędników przedłożyła Walnemu Zgromadzeniu tego Towarzystwa, odbytemu w dniu 17. marca 1911, sprawozdanie z czynności i zamknięcie rachunków za rok 1911. a za 13 rok swego istnienia

Aby zapoznać szerszy ogół urzędników ze stanem i rozwojem tej dla urzędników i ich interesów przeznaczonej instytucyi finansowej, podaję niektóre cyfry z zestawienia bilansu, zawartego we wspomnianem wyżej sprawozdaniu, przyczem dla uproszczenia opuszczam cyfrę halerzy. I tak:

Ilość członków wynosiła: w r. 1899: 348, w r. 1911: 2106.

	w r. 1899 K	w r. 1911 K
fundusz rezerwowy .	2007	24750
udziały członków . .	11904	145116
wkładki na oszczędn.	10372	1009279
zysk wynosił . . .	740	10772
pożyczki na weksle .	9291	552684
pożyczki na skrypty .	12194	437122
obrót ogólny wynosił	78878	4053682

Fundusz rezerwowy jest cały w obrocie z powodu zakupienia realności wartości 102069 K, w której Towarzystwo zajmuje potrzebne dla siebie ubikacye, a resztę zbędnych wynajmuje.

Dywidenda wynosi 5% od wpłaconych udziałów.

Od wkładek, złożonych na oszczędność, płaci Towarzystwo 5%, natomiast od pożyczek zakondykowanych, udzielanych na skrypty, pobiera 6%, a od pożyczek wekslowych 6½%.

Z podanych wyżej cyfr wynika, że Towarzystwo rozwija się wspaniale, bo w ciągu 13-letniego istnienia doprowadziło do rocznego obrotu przeszło cztery miliony koron! Ten rozwój poucza, co to dobra kooperatywa zdziałać może.

Niestety, urzędnicy na tem polu jeszcze się należycie nie uświadomili, nie mają ducha kooperatywnego, któryby ich pchał do łączenia się w towarzystwa, mające im przynieść ulgę w ich życiu i trosce o byt.

Jak w innych urzędniczych stowarzyszeniach współdzielczych, tak i w Towarzystwie zaliczkowem urzędników, brakuje wielu jeszcze urzędników, którzy — pominąwszy płynące stąd korzyści, jak np. tańszy i dogodniejszy kredyt, większy procent od złożonych oszczędności, już dla samej solidarności powinniby tu należeć.

Duszą Towarzystwa tego jest jego dyrektor, radca cesarski, p. Alojzy Niemetz. On Towarzystwo to do życia powołał, ono jest jego dzieckiem, bo jego usilnym i wytrwałym zabiegom zawdzięcza swój byt i obecny tak świetny rozwój, bo, objąwszy w niem dyrektoryat, dążył on jak najenergiczniej i dąży do jego rozwoju, a przyznać trzeba, że ma szczęśliwą rękę i zna się na tym interesie.

Prezesem Rady nadzorczej Towarzystwa jest Radca Dworu Matusiński, człowiek nadzwyczaj poważany, a Towarzystwu również całą duszą oddany.

Towarzystwo część swoich zysków przenosi do funduszu dobroczynnego imienia Żeleskiego, służącego dla celów personalu sądowego, zaś część zysków obraca na cele dobroczynne urzędników innych dykasteryi

Tak więc grosz nasz, złożony tu tytułem procentu, nie idzie na obce, częstokroć wrogie nam cele, ale obracany jest na wyłączne cele tych, którzy go złożyli. *J. Górka.*

Wykopaliska. W Krakowie odbywa się od paru miesięcy przebudowa Magistratu i zakładanie kaloryferów w dawnym pałacu Wielopolskich. Przy tej sposobności musiano przebijać sufity i sklepienia, przyczem okazało się, że między sufitem a podłogą następnego piętra jest przestrzeń wolna na pół metra blisko. Przy przebiciu w jednem miejscu wysypały się razem z gruzami i pieniądze tam widocznie umieszczone, spadły na niższe piętro i razem z rumowiskiem wyrzucone zostały na kupę gruzów i śmieci na dziedzińcu leżącą. Robotnicy tam zajęci pierwsi rzucili się na skarb odkryty, później przychodzili zupełnie obcy ludzie grzebać w rumowisku. Doszło nawet do tego, że ekspresi sitem przesiewali gruz i z pełnemi kieszeniami wracali do miasta. Dopiero po tygodniu takiej rabunkowej gospodarki doszła wieść o tem do uszu władz muzealnych i magistrackich, a dochodzenia w tej sprawie wydały bardzo mierny rezultat. Od służby i robotników zdołano wydostać zaledwie kilkadziesiąt monet, podczas gdy w przybliżeniu należy oceniać skarb na jakie 500 do 600 sztuk monet. Z tego, co ocalało, pokazało się przy bliższem zbadaniu, że są to szelągi Albrechta brandenburskiego ziem pruskich gdańskie i elbląskie Zygmunta I. z lat 1530-tych. Wśród monet, które do rąk muzealnych się nie dostały, miały być również szelągi Zygmunta III. („Wiadomości numizmat.-archeol.“ 1912 Nr. 4, str. 63-4).





ZESTAWIENIE

zniżek cen uzyskanych przez Związek Ekonomiczny.

*) Artykuły oznaczone gwiazdką, nabywać można tylko za przedłożeniem książeczki poborowej, przy innych wystarczy okazanie karty legitymacyjnej przy kasie

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Mąka i krupki.	3 % opustu	**Rutkowski** ul. Szczepańska 11.
Węgle Nr. I. grube lub kostkowe, (w najmniejszej ilości: 50 ctn. cłowych)	72 h. za cetnar cłowy z prawem spłaty w sześciu ratach (bez dostawy) Dostawa i zniesienie (gotówką) od 1/4. do 31 8. — 14 h. od 1/9. do 30 9. — 15 h. od 1/10. do 31/3. — 16 h. za cetnar cłowy przy asfaltowych ulicach o 6 hal. drożej.	**Skład Jaworznicki** ulica Pawia 5. (Asygnaty wydaje kancelarya Związku).
Lekarstwa	15% opustu (z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineralnych).	Apteka pod **„Złotym słoniem"** A. Bartmański i Ska Grodzka 22.
		Mikołaj Proń Apt. pod „Złotą głową" Rynek główny 13.
		Apteka pod „Aniołem" H. Bankego Półwsie Zwierzyniec 4.
		Apteka pod „Lwem" Lesikowskiego (E. Schneider) Długa 4.
Bielizna m. i d.	10% opustu	**F. Bałabuszyński** ul. Szewska 10.
Handel farb, lakierów i perfumeryi	10 opustu od wszelkich towarów będących na składzie, wyjąwszy: spirytusu, kaloszy, kalodontu, mydła do prania i świec	**Sporn i Ska,** ulica Floryańska L. 14 (Hotel pod „Różą").
Bielizna męska, krawaty, płaszcze, okrycia, pledy, koce kapelusze (z wyjątkiem Plessa) **czapki**	10% opustu	**B. Wierzejski** Rynek główny, róg ul. Floryańskiej.
Przybory do podróży kalosze, rękawiczki, obuwie, kołnierze (przy 1/2 tuzinie)	5% opustu	

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Konfekcya damska	10 opustu od sprzedaży metrowej i kapeluszy 5 od gotowej konfekcyi i wykonanej w pracowniach (z wyjątkiem płócien, bielizny stołowej, perkali i rękawiczek)	**Henryk Schwarz** ul. Grodzka 13 j. w. i.
Żelazne towary wyprawy kuchenne	5 — 10% opustu	**W. Halski** Sukiennice 21, 22 Szewska 23.
Szkło i porcelana zwykłe: zbytkowne:	10% opustu 15% opustu	**W. Tomaszewski** Rynek 16.
Szkło i porcelana: luksusy:	12% opustu 17% opustu oprócz cen wystawowych i wywołanych reklamami	**Stabrawa i Turek** Karmelicka 8.
Towary korzenne i kolonialne, delikatesy	op ustu.	**W. Olszowski** Mały Rynek
Optyk szkła, instrumenty optyczne i t. p.	10% opustu	mechanik i optyk **K. Zieliński** Rynek, Linia A-B.
Artykuły pisemne i galanteryjne	10% opustu	**Z. Ziembicki** plac Maryacki 2.
Pathéfony	10 opustu	**Grudziński & Berger** Szewska 10.
Handel win	dla członków znaczny opust	**A. Gralewski i Sp.** ul. Bracka 11.
Magazyn nowości	10 opustu	**Józef Pietsch** ul. Szewska 1. 2.